

Najprzód była Brama Tur-gajska. Związek Radziecki pierwszy na świecie wykorzystał wówczas energię atomową w celach pokojowych.

Obecnie zelektryzowała umysły nowa — niemniej radosna wieść. Komunikat Rady Ministrów ZSRR o uruchomieniu na terytorium kraju radzieckiego pierwszej w świecie elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym wywołał w sercach wszystkich uczciwych ludzi przepływ ogromnej radości i wielkiej nadziei. Oto ziszczają się odwieczne marzenia o złotym wieku ludzkości. Sprawdzają się wieszczcze słowa Heinego: starczy dla wszystkich chleba, i róż, i radości!

Bo przecież olbrzymie ilości energii wyzwolone z rozszczepionego jądra atomowego staną się niewątpliwie w warunkach ustroju socjalistycznego źródłem ogromnej obfitości. Energia atomowa zostanie wykorzystana w rolnictwie ułatwi przeobrażenie pustyni w kwitnące sady, w przemyśle — przyspieszy proces uwolnienia człowieka od ciężkiej i niejednokrotnie pracy, przeryje olbrzymie kanały, tam, gdzie trzeba — góry zrówna z ziemią, odwróci bieg rzek. Samochodem wyposażonym w silnik z reaktorem atomowym można będzie do- być kilkakrotną podróż dookoła świata ani razu nie zapalając się w paliwo. Artycznymi łodziami podwodnymi można będzie pod warstwami lodu przepływać przez biegun północny. Przyszłość może prześcignąć najbardziej fantastyczne rojenia. W ciągu ostatnich lat ludzkość była świadkiem innych, ponurych, złowieszczych rojeń.

Po zrzuconiu bomby atomowej na Hiroszimę nurtowały ludzkość sprzeczne, mieszane uczucia. Dominował zachwyt i przerażenie. Zachwyt — nad potęgą ludzkiego umysłu, który potrafił ujarzmić żywioły przyrody, poskromić atom i użytkować go do swych celów. Ale przeczność poskromiony atom może się stać albo siłą twórczą, albo przerażającym, straszliwym narzędziem masowej zagłady, zdolnym przy-

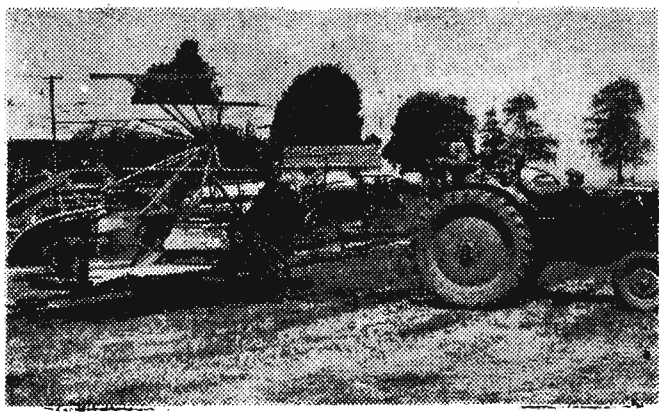
(Ciąg dalszy na str. 2)

### Nim maszyny ruszą w pole

Od kilku już dni w POM Radymno przeprowadza się próby techniczne maszyn żniwnych.

Na zdjęciu: traktorzysta JAN ANDRIASIK sprawdza, czy snopowiązalka zda egzamin w czasie kampanii żniwno-omłotowej.

Foto — W. Popijakowski



### Oświadczenie Komunistycznej Partii Indii

DELHI (PAP). Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Indii opublikowało oświadczenie w sprawie rozmów, jakie odbyły się między premierem Nehru a premierem Czou En-lai'em.

„Komunistyczna Partia Indii — głosi oświadczenie — wita z zadowoleniem wspólny komunikat, ogłoszony po rozmowach premierów Indii i Chińskiej Republiki Ludowej. W komunikacie tym podano pięć zasad, na jakich opierać się będą stosunki

Organ KW  
Polskiej  
Zjednoczonej  
Partii  
Robotniczej

# NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 155 (1574) — Rzeszów, plątek 2 lipca 1954 r.

Stajemy do zdecydowanej walki o tańsze i lepsze budownictwo

## Apel budowniczych Warszawy do pracujących w budownictwie całego kraju

Towarzysze robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy administracyjni — na budowach, w biurach projektowych, w bazach sprzętu i transportu, w zarządach i zjednoczeniach

Stawiając zadanie podniesienia w ciągu najbliższych dwóch lat realnych płac robotników i pracowników umysłowych oraz dochodu pracujących chłopstwa o 15—20 proc., uchwały II Zjazdu Partii wyliczyły zarazem zadania stojące przed nami — pracownikami budownictwa.

W okresie 10 lat istnienia Polski Ludowej toczyliśmy zwycięską walkę o usunięcie wiekowego zacołania naszego kraju, budując setki nowych zakładów przemysłowych. Dałszy klasie robotniczej ty- siące jasnych, wygodnych mie-

szkań, zbudowaliśmy wiele pięknych, nowych szkół i przedszkoli, teatrów i kin — czyniąc radośniejszym i lepszym życie naszych dzieci i rodzin.

Jasne jest jednak, że Polska Ludowa wiele jeszcze musi budować, aby zapewnić wzrost siły ekonomicznej naszego kraju i dobrobyt ludności pracującej, żeby móc budować z każdym rokiem więcej mieszkań, szkół, sklepów, urządzeń kulturalnych, żeby rozbudować nasz przemysł i rolnictwo — musimy budować oszczędnie i taniej, wprowadzając na naszych budowach żelazne zasady oszczędności i gospodarności, szerokim frontem rozwijając postęp techniczny.

Stoi przed nami zadanie ulepszenia naszej pracy drogą zwalczania wciąż jeszcze istniejącego marnotrawstwa, braku korbstwa, niegospodarności. Musimy podnieść wydajność pracy, obniżyć koszty produkcji budowlanej, które dotychczas stale przekraczałyśmy wprowadzając nowe, doskonalsze metody budownictwa. Te go żąda od nas partia i cały naród.

W celu wzmocnienia walki o usunięcie dotychczasowych niedomagań w budownictwie wzmocnienia walki o postęp techniczny, o obniżkę kosztów — aktyw budowlany stolicy postanawia:

### DLA PODNIESIENIA WYDAJNOŚCI PRACY:

1. W celu usprawnienia organizacji pracy wprowadzić do dnia 15 sierpnia br. na wszystkich warszawskich budowach prace według harmonogramów.

Na wszystkich budowach (Dokończenie na str. 2)

### Jak lepiej i szybciej budować radził aktyw budowlany stolicy

WARSZAWA (PAP). Nad sprawami walki o obniżenie kosztów własnych w budownictwie radziło w dniu 30 czerwca br. ponad 500 przodujących robotników, techników i inżynierów, projektantów i pracowników administracyjnych budownictwa Warszawy. W nara-dzie, która odbyła się z inicjatywy Komitetu Warszawskiego PZPR, wzięli udział członkowie rządu z wiceprezesa Rady Ministrów dr S. Jędrzejchowskim na czele, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR E. Gierek, przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz.

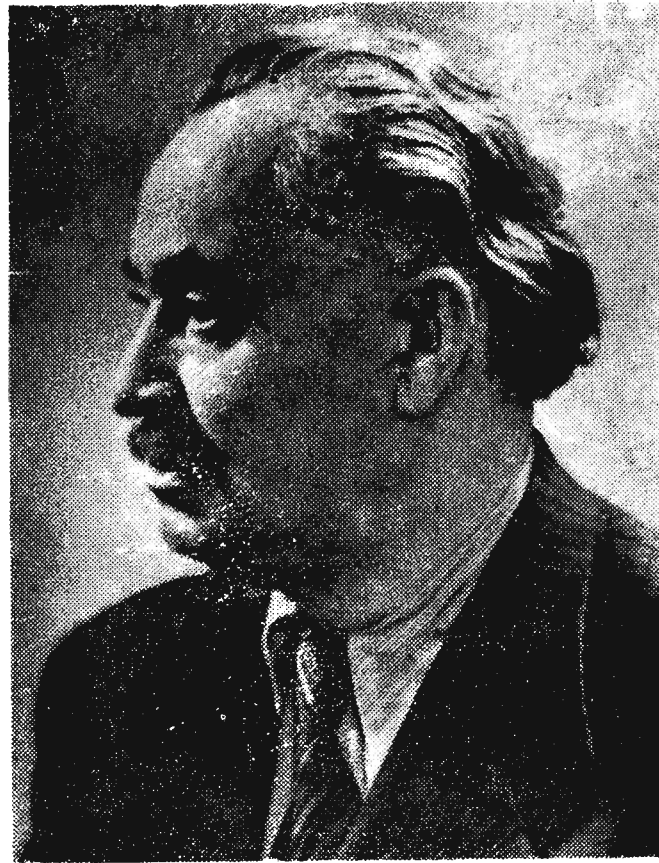
Referat analizujący dotychczasowe wyniki pracy budowniczych Warszawy oraz wyliczający — w świetle uchwały II Zjazdu PZPR — zadania w walce o tańsze budownictwo wygłosił i sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR St. Pawlak.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych specjalności budowlanych, robotnicy i majstrowie, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych i aktywiści związkowi, projektanci, kierownicy zjednoczeń i centralnych zarządów. Szeroki wachlarz wypowiedzi łącznie z referatem pozwolił zorientować się w olbrzymich dotąd nie wykorzystanych możliwościach obniżenia kosztów warszawskiego budownictwa.

Na zakończenie obrad zebrał uchwalili apel, w którym przywołują drogi realizacji, wyliczonych zadań i wzywają wszystkich pracowników budownictwa w całym kraju do zdecydowanej walki o tańsze i lepsze budownictwo.

## Życie które było walką

W piątą rocznicę śmierci Georgi Dymitrowa



W Panteonie wielkich przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego imię Georgi Dymitrowa zajmuje pierwsze miejsce. Był on nie tylko przywódcą ludu bułgarskiego w walce o wyzwolenie społeczne. Był on symbolem międzynarodowego proletariackiego i śmierć jego okryła kirensztandary ruchu robotniczego na całym świecie.

Jakie były źródła jego wielkości? Jaka była tajemnica jego wielkości? — Wielkość jego polegała na tym, że całe jego życie było nieustępliwą walką o zrealizowanie nauk Lenina, którego był wiernym uczniem. Tajemnicą jego wielkości było

że przez całe życie był wierny sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, że był nieprzejednany wobec wrogów ludu pracującego, gdy demaskował dyktando ludu bułgarskiego, gdy walczył o prawidłową linię partii. Uczeń, że demokracja ludowa jest formą dyktatury proletariatu, wzbogacał teorię marksizmu — leninizmu.

Miał zaledwie 15 lat, gdy stał się czynnym bojownikiem sprawy robotniczej. I odtąd przez 52 lata, aż po ostatni dzień swego pracowitego życia, ani na chwilę nie ustawał w walce o zwycięstwo socjali-

(Dokończenie na str. 2)

### Na pola spółdzielni produkcyjnej w Lutoryżu wyjechała pierwsza snopowiązalka

### Żniwa rozpoczęte

Pogoda sprzyja dojrzewaniu zbóż. Zbliżają się coraz bardziej żniwa. Egzaminem naszej sprawności były „małe żniwa” — sianokosy, które dobiegają końca. W najbliższych dniach rozpoczyna się żniwa rzepakowe i koszenie łąk ozimego.

Oto już na pola spółdzielni produkcyjnej w Lutoryżu wyjechała pierwsza sno-

powiązalka ciągnikowa z POM Boguchwała. Rozpoczęło koszenie łąk. Skoszone już 1 ha łąk. Prace przeprowadzono sprawnie bez strat, dzięki dobrej pomocy hrgadzisty z POM Jana Lagowskiego, który obsługuje snopowiązalkę. Na traktorze równie dobrze pracuje Henryk Pa-lac.

Spółdzielnia produkcyjna w Lutoryżu rozpoczęła także koszenie rzepaku.

(mak.)

## Obowiązkowe dostawy są prawem którego bezkarnie łamać nie wolno

Kilkadziesiąt wniosków o ukaranie chłopów opornych, zalegających w obowiązkowych dostawach dla państwa skierowano już do powiatowego prokuratora w Rzeszowie.

### ZMIENI WIĘC SWÓJ STOSUNEK DO DOSTAW JAN BACHNA Z NIECHOBRA

Między innymi u prokuratora znalazł się wniosek o ukaranie Jana Bachny z Niechobrza, który za legła 241 l mleka. Mimo dwukrotnego wezwania go do gminnego delegata MS, celem wytłumaczenia się dlaczego do tej pory nie wyrównał zaległości, Jan Bachna nie raczył się nawet wytłumaczyć.

### ...STANISŁAWA CIEBIERA Z WOLI ZGŁOBIENSKIEJ

Nie minie kara St. Ciebiera z Woli Zgłobienkiej (gmina Raclawówka) za wprowadzenie w błąd władzy ludowej. Kilka miesięcy temu wniosła ona podanie o ulgę w obowiązkowych dostawach mleka rze- koma na wychów dwóch cieląt. Machlojki jednak wyszły wkrótce na wierzch. Kontrola gromadzka stwierdziła, że St. Ciebiera posiadała tylko jedno cielę, że świadomie oszukała GRN. Oszustwo jednak nie opłaciło się. Ob. Ciebiera ponieście zasłużoną karę.

...JAN REWERA Z NIECHOBRA

Strasznie hardy jest Jan Rewera z Niechobrza. Zalega już 200 litrów mleka. Ale z wyrównaniem zaległości nie kwapi się wcale, a gminnemu delegatowi MS oświadczył, że „mleko odda tylko wtedy, jak zechce”.

### ...A TAKŻE PIOTR JACEK Z NOWEJ WSI

Wysoka grzywna wpły- nie niewątpliwie na to, że Jan Rewera zechce i to bardzo szybko wyrównać zaległości.

Ociągał się dość długo z realizacją obowiązkowych dostaw dla państwa niech staną się przestroga dla pozostałych, którzy dotychczas stają wymagać się od obowiązkowych dostaw. Powinny przypomnieć im o tym, że łamanie obowiązkowych dostaw to podważanie praworządności ludowej.

Piotr Jacek z Nowej Wsi. Wreszcie po długim debatowaniu zdecydował się odstawić sztukę w maju. Po sędzi do gminnego delegata MS i oświadczył mu, że tucznika przywiezie na punkt skupu już w krótkim czasie. Ale w maju rozmyślił się Piotr Jacek. Nie zawiózł tucznika na punkt skupu. Wołał sztukę zabić, wychodząc zapewne z tego założenia, że obowiązkowe dostawy nie ucieką. Nie ucieknie też Piotr Jacek przed zasłużoną karą.

Kary, jakie otrzymują ci oporni za niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw dla państwa niech staną się przestroga dla pozostałych, którzy dotychczas stają wymagać się od obowiązkowych dostaw. Powinny przypomnieć im o tym, że łamanie obowiązkowych dostaw to podważanie praworządności ludowej.

### Wokół wydarzeń w Gwatemali

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Gwatemali, klika wojskowa, która uzurpowała sobie władzę, czyni wszystko co w jej mocy, aby terrorem zdatwić opór mas ludowych i utwierdzić się przy władzy. W niecałym historycznym antykomunistycznym, uzurpatorski przesładują zwiaszcza partię i organizację demokratyczną, popierające rząd prezydenta Arbenza. W stolicy Gwatemali odbywają się masowe aresztowania.

Korespondent agencji France Presse donosi, że w Puerto Barrios trwa „zaciekle walki” między zwolennikami i przeciwnikami kliki wojskowej. O starciach między wojskami a ludnością donoszą również z innych okolic kraju.

Jak podają, rokowania w sprawie rozejmu między przedstawicielami kliki wojskowej a dowódcą wojsk interwencyjnych pułkownikiem Armasem, które rozpoczęły się 30 czerwca w stolicy Salvadora, zostały chwilowo przerwane, nie osiągnięto żadnego porozumienia.





## Uzdrowskie kłopoty

# Rymanów-Zdrój nie może być kopciuszkiem

Rymanów-Zdrój rokrocznie poza stałą liczbą dzieci odbywających kurację w uzdrowsku, ślaga setki osób starszych zjeżdżających tu w sezonie letnim. Liczba ich sięga nieraz ponad 500. Są to tzw. kuracjusze organizujący leczenie „na własną rękę”. Uzdrowsko umożliwia im korzystanie z wód mineralnych i niektórych zabiegów leczniczych. Jakkolwiek są to kuracjusze urządzający się na swój sposób, jednak należałoby się i nimi zająć.

Kuracjusze przybyli „na własną rękę” mają kłopoty z wyżywieniem w Rymanowie-Zdroju. Mała gospoda (poza nią nie ma tutaj żadnych innych lokali gastronomicznych) w miesiącach letnich nie jest w stanie pomieścić i nakarmić nawet jednej czwartej kuracjuszy. Rodzice przyjeżdżający w odwiedziny do swych dzieci przebywających w uzdrowsku również spotykają się z tymi samymi trudnościami. Na domiar złego Rymanów-Zdrój nie posiada baru mlecznego, cukierni, czy nawet kiosku z napojami chłodzącymi i drobnymi artykułami spożywczymi.

Oddalone o 4 km od Zdroju miasteczko Rymanów również pozbawione jest tego rodzaju placówek sprzedaży.

ani Rymanów miasteczko, ani Rymanów-Zdrój nie posiadają sklepu względnie działu z artykułami nabiałowymi. A przecież sprawy lepszego zaopatrzenia i zaspokojenia potrzeb zarówno stałych kuracjuszy uzdrowska, jak i tych „na własną rękę”, czy też dość pokaźnego personelu uzdrowskiego i sąsiednich domów czasowych, w dużym stopniu rozwiązać można właśnie przez kioski-płatnie, kioski-cukiernie itp., które bez specjalnych kosztów da się utworzyć w Rymanowie-Zdroju. Dotychczasowe zaniechania pod tym względem tłumaczyć można jedynie brakiem troski sanocików dyrekcji MHD i PSS oraz Wydziału Handlu PRN.

A już wielkim wstydem dla Rymanowa-Zdroju jest to, że nie posiada np. tak niezbędnej placówki usługowej jaką jest punkt fryzjerski. Albo taka rzecz. Rymanów-Zdrój nie ma dotychczas basenu kąpielowego, po-

mimo, że istnieją dogodne warunki dla jego budowy.

Na tym nie kończą się kłopoty Rymanowa-Zdroju. Bowiem niemniej problematyczne jest tutaj życie kulturalno-oświatowe. Nie ma czego ukrywać i wypada powiedzieć, że życia tego nie ma wcale.

„Artos” o nas nie chce słyszeć — powiadają w Rymanowie-Zdroju. Istotnie Wolania dyrekcji uzdrowska o przyjazd zespołów „Artosu” są głosem wołającego na puszczy. Kino—tylko objazdowe i przyjeżdża jak z „la ski”. Poza tym nie ma tu żadnej placówki świetlicowej, a nawet... tak, kiosku, gdzie można by nabyć czasopismo czy książkę. Słowem — żadnej rozrywki kulturalnej.

Bardziej przykrym jest fakt, że zaniechaniem kulturalne Rymanowa-Zdroju odbijają się także niekorzystnie na dzieciach-kuracjuszach. Nie wyobrażamy sobie jednego z nielicznych uzdrowskich typu dziecięcego w Polsce, mieszczącego stale blisko 400 dzieci, nie wyposażonego w własne kino z dostosowanymi filmami dla dzieci. A tak niestety jest.

Rymanów-Zdrój cierpi na chroniczną chorobę — brak pomieszczenia na urządzenie większej sali, która posłużyłaby do wyświetlania filmów, organizacji wieczorów literackich, czy występów „Artosu”. Stąd też powstaje paląca potrzeba — budowy odpowiedniej sali.

Rymanów-Zdrój, gdzie większość kuracjuszy to dzieci, chce libysmy widzieć jako zdrojmiasteczko dziecięce. Dlatego też

już w tym roku oddane zostanie dla ich użytku osiem altan ogrodowych. Dzieci uczące się równocześnie kontynuujące naukę, będą mogły odbywać lekcje w sezonie wiosenno-letnim na wolnym powietrzu w altanach. Przysługuje im ta wygodność. Ale poza altanami warto by też pomyśleć o karuzelach i innych „obiektych” rozrywkowych na wolnym powietrzu, co jest wskazane w tego rodzaju ośrodku.

Pisząc o kłopotach uzdrowskich Rymanowa-Zdroju, o jego palących potrzebach, uważamy za stosowne nadmienić o jednej jeszcze rzeczy. Mianowicie dyrekcja uzdrowska słusznie zwróciła uwagę na to, aby znajdującym się tutaj domom czasowym nadać charakter leczniczy, po prostu przekształcić je na sanatoria. Temu celowi pomieszczenia domów czasowych odpowiadają i np. dom „Kryształ” mieszczący 80 łóżek.

Dla Rymanowa-Zdroju jest to problem nabierający szczytnego znaczenia z uwagi na to, że urządzenie sanatorium nie zdolne są sprostać znacznie większej liczbie zabiegów leczniczych. Istniejącemu doładowi domów czasowych w Rymanowie-Zdroju uważać więc należy za niewykorzystane rezerwy lecznicze tego uzdrowska. Również faktem przemawiającym za przekształceniem domów czasowych na sanatoria jest w pewnym miarę i to, że domy te utrzymują oddzielną administrację i kierownictwo.

Poruszone przez nas sprawy w większości wypadków są do załatwienia. Tylko małe zainteresowanie dla tych pozornie wydających się „drobiazgow” ze

## Korespondencja z wojska

# Tak było wiosną

Jeszcze nie tak dawno, bo wczesną wiosną, na wschód od spółdzielni produkcyjnej w Hrebennie, jak okiem sięgnąć rozciągały się rozległe pola poprzecinane gdzieniegdzie kwadratami zielonej oziminy, w większości jednak leżały tu ugory porośnięte chwastami. W miejscu, gdzie powinno rosnąć zboże szumiały młodzieńcze wierzby i wiklina.

Spółdzielcy z Hrebenna już dawno postanowili zlikwidować znaczną część tych odlogów, na przeszkodzie jednak stał brak siły sprężynowej i niedostateczna ilość rąk do pracy.

Z pomocą przyszli im żołnierze.

Ciszę wiosennego poranka przerywały jednego dnia nawoływania — wo! wista! To żołnierze, którzy wstali wraz ze słońcem, teraz orzą i bronią, uprawiają ugory dla spółdzielni produkcyjnej — spieszą jej z pomocą.

W ich kierunku połączyła się ścieżka z dążającą przewodniczącą spółdzielni ob. Włodzinska i ob. Rybczyński. Zbliżyli się do grupy pracujących żołnierzy i uważnie przyglądają się ich pracy.

Widzą jak zetempowic szers. Tabat idzie równiutką bruzdą za plugiem, który odwala czarne skiby wilgotnej ziemi. Prostokąt zoranej ziemi powiększa się coraz bar-

dziej. Zmudną i ciężką pracą żołnierzy zmienia twardy ugor w pulchną żyzną glebę. Za nim szers. Dąbrowski pogania dwie siwki. Pro wadzi uważnie, głęboko lemiesz swego pluga. Po zora nych odcinkach starszy szers. Tadeusz Sobota włości bro nym.

— Toż to wstyd, by taka ziemia leżała odlogiem — mówi kobieta.

Żołnierze pracują zespołowo. Dobra organizacja pracy pozwala im zamiast pracy widzianej normy dziennej, która wynosi 9 ha wykonywać 10—11 ha.

Julian Chmielewski wraz z członkami spółdzielni ob. Rybczyński obsługują siewnik. Siewają pszenicę i owies. Za kilkanaście dni z czarnej gleby puszcza się zielone pędy zbóż. Przewodniczącą spółdzielni kieruje całą pracą. Wskazuje żołnierzom, gdzie należy zasieć owies a gdzie pszenicę.

Słońce wznosi się coraz wyżej. Zbliża się południe. Żołnierze przerywają pracę i udają się na obiad. Apetyty mają znakomite, zaostrożnie przebywaniem na powietrzu i długim uciążliwym „spacerem” za plugiem.

Tak było wiosną. Dzięki ofiarności żołnierzy WOP tam, gdzie dawniej rosły chwasty — szumia w Hrebennie zielone łany zbóż. szers. Krzysztof Palka

strony Centralnego Zarządu Uzdrowski i Ministerstwa Zdrowski sprawią, że sprawy te uratają do problemu. Catości tych zaniechań nie można spokojnie zwalać na karb tego, że nie buduje się nowych urzędzeń. Prowadzimy już o tym, że Rymanów-Zdrój zaledwie w połowie wykorzystuje swoje zdolności lecznicze, a wcale możliwości rozbudowy. Trzeba tutaj wiedzieć, że Rymanów-Zdrój należy do rzadkich uzdrowsk o tak wspaniałych warunkach przestrzennych dla rozbudowy, jak też leczniczych. Tutaj po prostu proszą się nowe inwestycje

Równie godną poparcia wydaje się propozycja dyrektora uzdrowska, by poszczególne przemysły z funduszy zakładowych przystąpiły do budowy własnych sanatoriów. Ponadto Rymanów-Zdrój wspaniałe odpowiada utworzeniu sanatorium dla młodzieży w wieku średnim, która mogłaby się tutaj równocześnie uczyć podobnie jak młodzież w wieku szkoły podstawowej. Ogólnie w skali krajowej daje się odczuwać brak takich placówek na co zwróciło ostatnio uwagę Ministerstwo Zdrowski. Niewątpliwie sanatoria takie będą w najbliższym czasie budowane, a ich miejscem powinien być właśnie Rymanów-Zdrój.

WL. JAWCZAK

## Z czterdziestu pięciu — trzy...!?

W ostatnich miesiącach w województwie rzeszowskim z 45-ciu oddanych do użytku obiektów zaledwie 3 zostały ocenione i zakwalifikowane jako wykonane bardzo dobrze. Dlaczego tak mało? — Zamiast odpowiedzi przyrzymujemy się bliżej pracy niektórych robotników i kierowników budów.

W Dębnie młody inż. Hoffmann na powierzonych mu bu-

downie obecny jest często w ciągu obu zmian. Robotnik czy majster w każdej chwili może z jego pomocą rozwiązywać wynikające trudności techniczne na budowie. W ten sposób przyspiesza on postępowanie na budowie i współpracując z robotnikami podnosi ich wiedzę fachową. Nietędy nie na wszystkich budowach tak pracy przebiega tak regularnie i

nie wszędzie kierownictwo dopinguje roboty. Jeszcze na wielu obiektach mamy dużo bumelantów i brakorobów, dużo pracowników, którzy lekceważą wykonywane przez siebie roboty, którzy muszą częstokroć po kilka nawet razy przerabiać i poprawiać je. Np. w dniu 10 czerwca br. z grupy Bednarskiego na budowie w Stalowej Woli ob. Czarnikowski przerabiał źle wykonane przez siebie ścianki działowe. Na budowach w Pustkowie znani są z bumelantwa i brakorobstwa — Alfred Surdel i Mikołaj Państwa, którzy nie tylko sami są „obiboki”, ale i innym w pracy przeszkadzają.

Wnę za taki stan ponoszą bezpośrednio kierownictwo, które za mało interesuje się budową. Brak kontroli pracy, przygotowania materiałów, kontroli technicznej — powoduje częstokroć kilkugodzinne przerwy w pracy robotników, które są źródłem nie tylko rozluźnienia dyscypliny i niezadowolenia wśród załogi, ale przede wszystkim źródłem bezpośrednio wyższych kosztów budowy i złej jakości roboty.

Dużą trudnością w uzyskaniu poprawy jakości budów jest niska jakość dostarczonych na budowy gotowych fabrykatów i prefabrykatów jak: okucia stolarskie, kuchenki przenośne, stolarka drzewiana i okienna, belki DMS, pustaki, płyty dachowe itd. Stosowana ostatnio interwencja DBOR i ZBM wprost u załogi zakładów produkujących te materiały wpływa powoli na polepszenie jakości tych elementów.

Jeżeli można wymieniać wiele przyczyn niskiej jakości budynków oddawanych do użytku, to pozostaje to w związku ze słabą pracą organizacji partyjnych na budowach. Nie korzystają one z prawa kontroli pracy kierownictwa zakładu, w niedostateczny sposób rozwijają pracę polityczną wśród załogi. Stan ten winien ulec zmianie, bo również od wzrostu świadomości robotników zależy, aby na oddawane przez nich mieszkania nie było skarg ludzi pracy.

ST. WITOWSKI

TANUSZ FYDA

## Przed X-leciem Polski Ludowej

# Co nasz przemysł naftowy zawdzięcza braterskiej pomocy Związku Radzieckiego

Za rządów kapitalistycznych mało kto widział na Podkarpaciu sylwetkę geologa, który z charakterystycznym miotłkiem, mapą i torbą na próbki geologiczne przemierzal nasze okolice. Nic dziwnego — geologów polskich można było wtedy policzyć na palcach. W tym to okresie zasięgano na kopalniach ropy naftowej niekiedy i to w ważniejszych wypadkach opinii geofizyka. Geofizyk, tj. człowiek dokonujący badań skorupki ziemskiej metodami fizycznymi, był zazwyczaj obokrajowcem stojącym podobnie jak geolog na usługach obcego kapitału, w którego posiadaniu było około 90 proc. kopalń ropy naftowej.

Zmiany w rozmachu poszukiwań nowych złóż ropy naftowej rozpoczęły się po wyzwoleniu terenu naszego Podkarpacia przez Armię Radziecką, kiedy rządy objęła w Polsce władza ludowa. Wtedy m. in. powstała w Krośnie pierwsza placówka geofizyczna, mająca stać na usługach unarodowionego przemysłu naftowego, a jej kierownictwo objął jeden w tym okresie geofizyk w kopalnictwie naftowym mgr inż. Afrykan Kisłow: „Posługujemy się w badaniach geofizycznych przede wszystkim aparaturą radziecką — mówili jeszcze w 1945 r. inż. Kisłow — i stosujemy radzieckie metody pomiarowe. Bowiem radziecki przemysł naftowy zastosował u siebie na niespotykaną gdzie indziej skalę badania geofizyczne, które zapewniają ściślejsze niż dotychczas określenie rozmieszczenia, głębokości i bogactwa złóż mineralnych. Idziemy wzmorem

geofizyków radzieckich mając gwarancję, że tylko w ten sposób nadrobimy nasze zaniechania w badaniu bogactw naszej ziemi”.

Słowa mgr. Kisłowa wypowiedziane wiele lat temu sprawdziły się. Ekspy geofizyków bazy krośnienskiej za początkowały w 1945 roku badania na Podkarpaciu a w następnych latach rozprzerziły swą działalność na obszar całego kraju. Stąd też osiągnięcia geofizyków krośnienskich pracujących w oparciu o pomoc radziecką urastają do skali osiągnięć ogólnokrajowych. Przedsiębiorstwo Państwowe Poszukiwania Geofizyczne obecnie z Główną Dyrekcją w Warszawie, ma już za sobą wielkie osiągnięcia w wykrywaniu cennych dla rozwoju naszej gospodarki narodowej bogactw ziemnych. Województwo rzeszowskie zawdzięcza pracy geofizyków oprócz badań na terenie kopalnictwa naftowego, wielkie odkrycie w r. 1953—1954 złóż jednego z ważnych w tym okresie geofizyk a deficytowych u nas minerałów. Odkrycie to spowoduje budowę nowych zakładów produkcyjnych.

Osiągnięcia te są nie do pomyślenia bez pomocy, jaką od samego początku swej pracy geofizycy polscy uzyskali od wielkiego Związku Radzieckiego. W chwili obecnej wszystkie bazy geofizyki posługują się wszechstronnie aparaturą i sprzętem dostarczonym nam w 100 proc. przez Związek Ra-

dziecki, gdyż sprzętu takiego nie jesteśmy jeszcze w stanie produkować w kraju. Nie da się w przemyśle naftowym gospodarcza pomoc naszego wielkiego sojusznika. Tam gdzie geolog i geofizyk rozpoznali ukryte w ziemi bogactwa, stają wkrótce ciężkie wieże wiertnicze produkowane w Związku Radzieckim w Uralskich Zakładach Budowy Maszyn. Urządzenia te zostały uznane przez naszych wiertników jako jedne z najlepszych urządzeń systemu obrotowo-płuckowego. Przy pomocy tych urządzeń, w skład których wchodzi olbrzymie silniki i pompy płuckowe, wierci się u nas otwory za ropy naftowa dochodzące do 2000 m i więcej w głąb ziemi. W okresie przedwojennym takich głębokości nigdy nie osiągnięliśmy.

Dla wiercen płytszych dysponujemy również lepszymi urządzeniami radzieckimi jak KAM-300 czy KAM-500. Do tych urządzeń Związek Radziecki dostarcza nam również swidry o wielkiej wydajności, pozwalające na osiągnięcie dużego postępu wiertniczego. Wymienione wyżej urządzenia wiertnicze są w polskim kopalnictwie naftowym wykładnikiem postępu technicznego i gwarancją jego wzrostu. W stosunku do całej ilości posiadanej przez nas sprzętu wiertniczego przeszło 55 proc. to sprzęt dostarczony przez ZSRR.

Tym, czym dla wiertników są obrotowe urządzenia wiertnicze, tym dla eksplo-

tacji ropy jest potężny „Staliniec” — ciągnik gąsienicowy. O sprawności tej maszyny świadczy jego wielka popularność, jaką się cieszy wśród majstrów obróbki i innych pracowników eksploatacji ropy. Potężny ten ciągnik znalazł wszechstronne zastosowanie w naszym kopalnictwie naftowym, oddając wielkie usługi zarówno przy obróbce otworów jak i przy transporcie ciężkich urządzeń. A takich „Stalinców” pracuje w naszej naftce dość sporo i trudno sobie wyobrazić bez niego wydadnią pracę na kopalni.

Czym dla polskich robotników naftowych jest doskonały sprzęt radziecki, przy pomocy którego wykonują oni plany produkcyjne, tym dla teoretyków, techników i inżynierów przemysłu naftowego jest techniczna literatura radziecka. Już w pierwszym okresie po wyzwoleniu naszego przemysłu naftowego przez Armię Radziecką inżynierowie — nauczyciele sięgnęli do jej pomocy. Zaczęło się to w Instytucie Naftowym w Krośnie, gdzie na podstawie broszurki radzieckiego naftowca — Jakowlewa, mgr inż. Bronisław Fleszar podjął pomiary parametrów złożonych w naszym kopalnictwie naftowym. W ten sposób Instytut Naftowy w Krośnie stworzył podstawę dla upowszechnienia w ostatnich latach produkującej metody A. H. Kafarowa, która pozwoliła polskiemu naftowcom — przez wprowadzenie ściślejszą współpracę naukowca z robotnikami naftowym —

## Z obrad IV Wojewódzkiej Konferencji Związku Młodzieży Polskiej

## Uczymy się od partii i wprowadzamy w życie jej wytyczne

Rajno i gwarno od samego rana było w piątek 25 bm. w Domu Kultury WSK w Rzeszowie. Kilka setek młodych dziewcząt i chłopców w zielonych koszulkach i czerwonych krawatach zapelniało salę i holl. Zjechał tutaj ze wszystkich powiatów naszego województwa na IV Wojewódzką Konferencję ZMP, aby ocenić swój całoroczny dorobek organizacyjny i wysunąć kierunki pracy na przyszłość.

O godz. 8-mej sala rozbrzmiewała hymnem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Obrady zajął przewodniczący ZW ZMP tow. LEON KOTARBA. Następują wybory przewodniczącego konferencji, którym zostaje tow. Cichowski z WSK Mielec i wybór p. ezydium.

Burza oklasków zrywa się gdy w prezydium zasiada przedstawiciel partii i sekretarz KW PZPR tow. ARKADIUSZ LASZEWICZ i przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. STANISŁAW PIŁAWKA.

Wśród niemiłkających oklasków zajmują miejsca za stołem prezydium młodzi przodownicy pracy i nauki: Kazimierz Sztore z WSK Mielec, Bronisława Bomba uczennica z Dębicy, Janina Bojda z POM Radymno, Zofia Wodeł ze spółdzielni produkcyjnej Bourówka, Zdzisława Kasza nauczycielka.

Przewodniczący konferencji udziela głosu tow. Kotarby. Celem wygłoszenia referatu sprawozdawczego — (skrót referatu podaliśmy w numerze poniedziałkowym naszej gazety). Po referacie wywiązuje się długa dyskusja, do której zgłosiło się przeszło 40 mówców. Na sali raz po raz rozbrzmiewają oklaski aprobujące wypowiedzi poszczególnych dyskusyjantów. A oto niektóre zagadnienia omawiane w dyskusji.

## Młodzież, a rozwój

## spółdzielczości produkcyjnej

## w naszym województwie

Poszczególni mówcy nawiały do tej części referatu tow. Kotarby, w której była mowa o pracy organizacji ZMP-owskiej przy zakładaniu i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych. Referat wskazywał na poważne niedociągnięcia w pracy ZMP jako pomocnika partii w budowie socjalizmu na wsi, na słaby udział ZMP-owców w komitetach założycielskich i w istniejących już spółdzielniach produkcyjnych.

Tow. Kazimierz Cyran z powiatu jasielskiego podzielił się z zebranymi swoimi spostrzeżeniami z pracy na wsi i stwierdził, że agitato-ry ZMP-owscy często zbyt obcesowo podchodzą do chłopów, posługują się utartymi, oklepanymi frazesami, nie tłumaczą chłopom zagadnień spółdzielczości i nie znajdują z nimi „wspólnego języka”. Stąd potrzeba położenia nacisku na lepsze szkolenie i przygotowywanie agitatorów do pracy na wsi.

Tow. Piśula z Sanoka zwróciła uwagę na pracę ZMP-owców z rodzicami i wykorzystywanie do agitacji wycieczek do spółdzielni produkcyjnych. Podawała ona przykłady, kiedy towarzysze z tej koła po przyjeździe z takiej wycieczki nakłonili rodziców do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Przy tym ZMP-owcy sami winni świecić dobrym przykładem i wstępować w szeregi spółdzielców.

W sprawie wstępowania ZMP-owców jako członków statutowych do spółdzielni wypowiedziała się również tow. Teresa Kucharska z Brzeżnicy (pow. debicki).

Tow. Kucharska stwierdziła, że ZMP-owcy powinni pracować w spółdzielniach produkcyjnych i przodować tam w pracy, zwrócić się jednak do zebranych z prośbą o wyjaśnienie pewnych wątpliwości jakie napotkała w swej pracy. Chodziło o to, czy w przypadku jej gromady, gdzie areał spółdzielni jest niezbyt duży, a członków dość dużo (przeszło 20) słuszne jest wstępowanie młodzieży do spółdzielni ze względu na to, że ZMP-owcy nie wnioszą ziemi do spółdzielczego areału.

Wątpliwość tę wyjaśnił w swym wystąpieniu tow. Laszewicz.

Ważne jest, by ZMP-owcy byli statutowymi członkami spółdzielni produkcyjnych. Ważne, bo być członkiem statutowym, to znaczy być współgospodarzem spółdzielni, bezpośrednio decydować o jej sprawach.

Byc członkiem statutowym spółdzielni tzn. promieniować na chłopów indywidualnych, współpracować z nimi, po bratersku przekonywać o słuszności gospodarki kolektywnej i przyciągać do spółdzielni produkcyjnej.

O pracy i perspektywach młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych mówił przewodniczący ZG ZMP tow. Piława.

„Z chwilą pojawienia się i rozwoju gospodarki kolektywnej, przed młodzieżą większą stanęły nowe perspektywy możliwości uprawiania nowych zawodów. Zawody te to agronom, zootechnik, dojarka, brygadier polowy, księgowy, mechanik, a ludzie, którzy je opanowali, to dziś czołowe postacie na wsi”.

Zamiłowanie do tych zawodów winniśmy wszczepiać naszej młodzieży, zapoznawać ją z korzyściami, jakie z nich wypływa, przekonywać tak, by zrozumiała, że praca na każdym odcinku jest ważna i zaszczytna i jeśli będzie się ją dobrze wykonywać, to w Ustrzykach, Czarnej, Szczawnem czy Dachnowie można być równie dobrze znanym w całym kraju bohaterem pracy, jak przodownicy Nowej Huty, Żerania czy śląskich kopalń.

## W ścisłej więzi

## z organizacją partyjną

Wielu dyskusyjantów mówiło o stosunkach panujących między młodzieżą a starszymi pracownikami, o nieporozumieniach zdarzających się jeszcze między ZMP-owcami a kierownictwem i dyrekcją.

## KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE

## Zbigniew Augustowski

dyrektor departamentu kosztów i polityki cen PKPG

## O racjonalnej gospodarce materiałowej

(Główne źródła obniżki kosztów własnych)

Obok stałego wzrostu wydajności pracy, dzięki której możemy uzyskać obniżkę kosztów osobowych, drugim najważniejszym czynnikiem podniesienia produkcji jest redukcja kosztów rzeczowych. Są to koszty zużycia surowców, półfabrykatów, materiałów pomocniczych, paliwa, energii oraz częściowego zużycia w procesie produkcyjnym maszyn, urządzeń, budynków i inwentarza.

Udział kosztów rzeczowych w całości kosztów własnych produkcji naszego przemysłu wyraża się odsetkiem przekraczającym 65 proc., a w niektórych gałęziach przemysłu koszty rzeczowe dochodzą do 90 proc. całości kosztów własnych. Stąd ogromna waga, jaką posiada oszczędność surowców, materiałów pomocniczych, paliwa i energii. Poważne oszczędności osiągnąć i mogą jeszcze osiągnąć nasze przedsiębiorstwa w drodze racjonalnej gospodarki materiałowej.

## KONTROLA ZUŻYCIA MATERIAŁÓW

Niewłaściwe przewożenie materiałów i ich magazynowanie, brak kontroli wydatków ich do produkcji oraz kontroli zużycia w toku procesu wytwarzania, zaniebdywanie obowiązku zwrótu

o niedbalym i lekceważącym traktowaniu młodzieży.

Pierwszy zabrał głos w tej sprawie tow. Piotrowski z POM w Dachnowie.

„Nasza dyrekcja a nawet wydział polityczny — powiadał tow. Piotrowski — mimo że mamy wielu przodowników pracy jak np. Józef Niziołek wyrabiający przeszło 160 proc. normy, nie wierzy w to, że ZMP może przyczynić się do podniesienia produkcji i ulepszenia organizacji pracy.

To przekonanie sprawia, że nie bierze się pod uwagę tego co mówi młodzież — a skutki często są opłakane. Tak np. pracownicy POM-u znaczną część czasu tracą na chodzenie za kartami pracy i protokołami oględzin, gdyż pracownicy biura technicznego zaniedbujący swe obowiązki nie dają ich na czas. W wyniku tego rozluźnia się dyscyplina pracy i szereży marnotrawstwo czasu. Zwracaliśmy na to uwagę — ale na próżno.

Zła organizacja pracy, nie zwracanie uwagi na potrzeby kulturalne, rozrywkowe i sportowe młodzieży zniechęca młodych do pracy”.

O podobnych wypadkach nieliczenia się z młodzieżą mówił tow. Janina Prusak z PGR Odrzechowa. Zderzała się tam, że źle obliczano pracę, co oburzało młodzież, uniemożliwiano przeprowadzenie zajęć świetlicowych, zabraniano urządzania wycieczek.

Taki stan rzeczy zdarza się jeszcze i to przeważnie tam, gdzie ZMP nie pracuje pod kierunkiem i opieką organizacji partyjnej, bądź tam, gdzie organizacja partyjna

sama pracuje słabo. Dlatego też organizacja ZMP-owska nie powinna czekać, aż towarzysze partyjni zaczną dopytywać się co robią ZMP-owcy i jakie mają trudności, ale same winny zgłaszać się do organizacji partyjnej i na nią liczyć. O tym jak to wpływać na pracę ZMP, mówili towarzysze w dalszym ciągu dyskusji.

„U nas — mówił tow. Kmieć z PGR Glinik Mairiapolski — starsi kiedyś również nie wierzyli w możliwości młodzieży, ale obecnie wierzą. Wierzą, bo koło ZMP swoją pracę udowodniło im, że na młodzież można liczyć. Akcie słowne zakonczyliśmy przed terminem, przygotowaniem do kampanii zniwono-omłotowej przebiegały pomyślnie, tak, że nie ma obaw o jej wyniki. Młodzież wyróżnia się w pracy na stacji doświadczalnej wykonując nawet po 240 proc. normy.

Ale nasi ZMP-owcy we wszystkim zasięgają rady i opinii organizacji partyjnej. Sekretarz podstawowej organizacji często przebywa z młodzieżą w pracy i w wolnych chwilach. Cieszy się on wśród ZMP-owców wielkim autorytetem”.

O pracy koła pod kierunkiem organizacji partyjnej mówił tow. Henryk Piłat z Ocic (pow. Tarnobrzeg). Koło to ożywiło pracę dzięki kontaktowi z organizacją partyjną. Sekretarz organizacji podstawowej pomaga w pracy Zarządu, a towarzysze partyjni często biorą udział w zebraniach koła. W wyniku tego ZMP-owcy wznowili działalność kulturalną i biorą czynny udział w pracach gromadzkich jak melioracja gruntu itp.

## Zwiększyć udział młodzieży

## w walce o obniżkę kosztów własnych

Dyskusjanci z ośrodków robotniczych poruszali w swych przemówieniach zagadnienie obniżki kosztów własnych produkcji. Tow. Ro-

man Wierdak z III Zespołu GKN mówił o tym, jak organizacja ZMP-owska tego zespołu poprzez pogadanki i indywidualną agitację mobilizuje młodzież zakładu do realizacji obniżki.

O tym jak młodzieżowcy z WSK Mielec występują o zmniejszenie norm czasowych i materiałowych, jak oszczędnie wykorzystują materiały, jak osiągnęli oszczędność 300 kg blachy miesięcznie opowiadał tow. Drwiega. Młodzież WSK Mielec żyje spławą oszczędności, stara się wykorzystywać wszelkie rezerwy przy jednoczesnym poprawianiu jakości produkcji.

O walce ZMP o obniżkę kosztów własnych mówił tow. Iwanicki z Sarszyny tow. Działosz z ZBM Rzeszów, tow. Czuchra ze Stalowej Woli i inni.

Jednak zagadnienie to nie wpłynęło w pełni na konferencję. Z wyjątkiem tow. Piotrowskiego z POM Dachnowo, który zahaczył w dyskusji o marnotrawstwo czasu w tym POM-ie nikt z towarzyszy ze wsi, z POM, PGR, spółdzielni produkcyjnych nie mówił jak tam młodzież walczy o obniżkę. A przecież młode załogi POM-ów, pracownicy PGR-ów mają wielkie pole do popisu w walce z marnotrawstwem, nie dbalstwem, niewykorzystaniem maszyn rolniczych itp.

A przecież i na wsi indywidualnej sprawa ta ma pełne zastosowanie. Tow. Laszewicz mówił o marnotrawstwie, jakie powstaje w niektórych miejscowościach przy przewożeniu mleka. Otóż często w gromadach które nie wywiązują się z obowiązkowych dostaw mleka, furmanka przewozi dziennie zaledwie kilka litrów mleka do dość odległej zlewni. Koszty furmanki są przecież znacznie większe niż wartość tych kilku litrów mleka i oczywiście naraża to państwo na straty.

Koła ZMP na wsi mają więc w realizacji obniżki kosztów własnych równie ważną rolę jak koła w zakładach pracy i na równi z nimi powinny przykładać do tego zagadnienia należyta wagę.

## O lepszy kontakt instancji

## powiatowych z kołami w terenie

Łączność instancji zetem-powskich, wojewódzkich i powiatowych z dołowymi kołami organizacji jest jeszcze nie wszędzie dostateczna.

Towarzysze z WSK Mielec mówili na konferencji, że mimo zaproszeń, jakie wysyła do ZP i ZW, z ZP bardzo rzadko ktoś do nich przychodzi, a goście z ZW mieli ostatnio w kwietniu ub. roku. Również do POM Dachnowo przedstawiciel Zarządu Powiatowego nie zaglądał od czasu zebrania sprawozdawczo-wyborczego.

Jeden z towarzyszy mówił o niebezpieczeństwie zbiurokratyzowania się ZP ZMP w Jasle, który często pracuje systemem kancelaryjno-sprawozdawczym, nie utrzymując kontaktu z wieloma organizacjami terenowymi. Tow. Stachowicz z PKP w Dębicy mówił o telefoniczno-papierkowej łączności ZP z jego kołem.

Te głosy w dyskusji świadczyły o tym, że tu i ówdzie w aparacie organizacyjnym ZMP naszego województwa daje się zauważyć „urzędalstwo”, kierowanie za pomocą papierków i telefonów, a nawet zupełny brak łączności z organizacjami terenowymi.

Głosy te winny stać się sygnałem alarmowym dla ZW ZMP, który powinien podjąć energiczne kroki celem zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju wypadkom. Tym bardziej, że na konferencji żaden z przedstawicieli instancji ZMP-owskich nie ustosunkował się do stawianych zarzutów.

## Zwiększmy wysiłki w walce

## o podniesienie produkcji rolnej

Toczy się wielka bitwa o wzrost produkcji rolnictwa. W bitwie tej młodzież a zwłaszcza młodzież wiejska może i powinna spełnić poważną rolę. Konferencja postawiła przed organizacją zetem-powską naszego województwa zadanie skupienia wokół siebie tej młodzieży i poprowadzenia jej do tej walki. W tym celu trzeba rozwinąć pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży wyjaśniać jej zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego, wykorzystywać wszelkie środki pracy agitacyjnej i propagandowej.

Trzeba, by ZMP-owcy pracowali w POM-ach, PGR-ach, wstepowali do spółdzielni produkcyjnych, by przodowali w swej pracy. Trzeba zapewnić rolnictwu licznym i lepiej przygotowaną kadrową, agronomów, traktorzystów, zootechników. Przed nami kampania zniwono-omłotowa. Młodzież winna się znaleźć w pierwszych szeregach walczących o sprawne i terminowe przeprowadzenie tej akcji.

Wniosek jaki postawił w dyskusji przewodniczący ZG ZMP tow. Piława: „Od chwili rozpoczęcia akcji zniwono-omłotowej zniwono-omłotowa” — powinien wziąć sobie do serca cały aktyw zetem-powski naszego województwa.

Partia liczy na ZMP w tej akcji, podobnie jak liczy na jego wkład do realizacji wszystkich uchwał II Zjazdu. Wspomniał o tym na konferencji tow. Laszewicz mówiąc: „Sądę, że organizacja zetem-powska naszego województwa mająca za sobą wiele osiągnięć i teraz zrealizować zadania, jakie postawiła przed nią partia”. Niewątpliwie ZMP nie będzie oszczędził wysiłków, a by tego wielkiego zaangażowania partii nie zawlekał.

(Ciąg dalszy na str. 5)

W. Śa.



### Transport konfekcji ulegnie poprawie

W odpowiedzi na artykuł pt. „Chcemy kupować tanie i dobre meble, torebki i inne przedmioty codziennego użytku” za miszczyzny w naszym piśmie Oddział Wojewódzki „Spółnoty Pracy” w Przemysłu m. In. wyjaśnia:

„Krytyka odnośnie przewożenia towarów jest zupełnie słuszną. Prawdą jest, że nasze samochody nie są przystosowane do przewożenia konfekcji ze względu na to, że nie posiadają stałego okrycia, a nawet stałych dobrych piandek. W tej sprawie nasz Oddział i nasza Centrala w Warszawie czynią starania o przydział dla „Spółnoty” specjalnych wozów przeznaczonych tylko do przewożenia konfekcji i mamy już obietnice idące w tym kierunku. Również staramy się o specjalne wory impregnowane lub szczelne skrzynie, w których można by przewozić konfekcję bez gnicień i kurzenia jej.

Na razie zastosowaliśmy zwykłe worki papierowe i jutowe, które chronią towar przed zabrudzeniem i zakurzeniem. Po wadują one niestety wymięcie. Ostatnio rygorystycznie stosujemy zarządzenie władz nadzornych o obowiązku pakowania w papier lub karton towarów produkowanych i dostarczanych nam przez spółdzielnie pracy, co tylko częściowo niestety zmniejsza stopień brudzenia i kurzenia towaru w transporcie i operacjach magazynowych.

Jeżeli chodzi o zniszczenie towarów w transporcie, to istotnie jest tutaj bardzo dużo naszej winy. Mimo wielokrotnych narad roboczych z pracownikami magazynu i transportu, stałego zwracania uwagi na ten odcinek, ciągle jeszcze powtarzają się fakty zawiniotne przez naszych pracowników, a które służnie wytknie to nam w artykule.

Artykuł zamieszczony w gazecie pomoże tak naszej organizacji partyjnej jak i kierownictwu administracyjnemu w walce z napiętowanymi w artykule wadami w naszej pracy”.

## Koszty własne na PKP i PKS można poważnie obniżyć

Podstawowym warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju jest wzmocnienie walki o obniżkę kosztów własnych produkcji i wygospodarowanie jak największych oszczędności, które z kolei państwo przeznacza na podwyżkę płac i obniżkę cen artykułów, zwiększanie wydatków na cele kulturalne, socjalne itd. Dlatego też ważnym jest, aby każdy zakład pracy wykorzystywał zaplanowane dochody, które winny wzrastać w miarę obniżania się kosztów własnych.

Analizując działalność nie których zakładów na terenie naszego województwa możemy stwierdzić, że obok zakładów pracujących rentownie mamy niestety zakłady pracy nie utrzymujące się w granicach zaplanowanych kosztów.

W WZDP Rzeszów koszty inwestycji w roku ubiegłym były wyższe o 20 proc. od planowanych, a już pobieżna analiza wykazuje, że w roku bieżącym kształtują się one również niepomyślnie na terenie całego WZDP, a szczególnie w rzeszowskim Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych, gdzie przefinansowane tylko jednej prowadzonej roboty wynosił ponad 200 tys. złotych.

Na PKP mimo osiągnięć wielu maszynistów w oszczędnym spalaniu węgla i uzyskaniu wielu ton oszczędności, ogólnie wciąż jeszcze istnieje przepaść. Oznacza to, że niektórzy maszyniści nie tylko nie utrzymują się w normie spalania węgla, lecz spalają jeszcze nadwyżki oszczędnościowe swoich kolegów. Podraża się przez to koszt jednostkowy przewiezionego brutto tona - kilometra, który w ubiegłym roku wyższy był o 8,1 proc. od zaplanowanego, a i w roku bieżącym kształtuje się powyżej zaplanowanego.

Nie utrzymuje się również w granicach zaplanowanych kosztów własnych Zarząd Okręgu PKS. Ujawnia się tu przede wszystkim brak dostatecznej troski o obniżkę kosztów własnych tak ze strony kierownictwa jak i ze strony organizacji partyjnej i związkowej. Normy zużycia materiałów i części zamiennych oraz materiałów pomocniczych były o wiele wyższe od zaplanowanych, mimo że plan w roku ubiegłym był wykonany tylko

w 97,2 proc. Przekroczono koszty tak w ogólnie, robotniczo jak i zużyciu materialowym.

Nie można tu pomijać warunków w jakich pracuje PKS na terenie naszego województwa — bardzo zły stan dróg zwiększa zużycie ogumienia, przyspiesza niszczenie tabory, co z kolei powoduje konieczność większej ilości napraw, większego zużycia materiałów, paliwa. Złe warunki nie powinny jednak przystępnie niedbalstwa jakiego daje się zauważyć w niewłaściwej eksploatacji taboru przez niektórych kierowników, niedbalstwa w dotrzymani planu we jazdy poszczególnych kursów, co przynosi poważne straty nie tylko dla PKS-u ale i dla korzystających z jego usług.

W działalności Zarządu Okręgu PKS i poszczególnych Ekspozytur PKS daje się ostatnio zauważyć brak starania o realizację zaplanowanych przewozów — przewoził się co podchodził i co wygodniej. Winię za to ponosi nie tylko Zarząd Okręgu ale i przedsiębiorstwa, które naruszały dyscyplinę przewozową. Do takich m. in. należą: ZBM Rzeszów, ZBM Stalowa Wola, Okręg Lasów Państwowych Przemysł, WZGD, PZZ, CHPD, CHPP Rzeszów i inne, które bądź nie planują, bądź planują na „odeczepne”, nie realizując przewiezienia zaplanowanego tonażu. W tej sytuacji Zarząd Okręgu PKS skazuje jest na szukanie „przypadkowych” klientów co się nie zawsze udaje i stąd powstaje bezczynność taboru i załóg, a zatem strata dla przedsiębiorstwa.

Zagadnieniem obniżki kosztów własnych nie były dotychczas w pełni nasze organizacje partyjne i związkowe nie tylko w PKS ale i na PKP i innych zakładach. Np. na węgle w Przeworsku nie wyko-

nano zobowiązań przedjazdownych, przekracza się normy spalania węgla. Na stacji Zurawica mimo wprowadzenia potokowej naprawy wagonów koszt jednostkowy naprawy jednego wagonu kształtuje się znacznie wyżej niż w innych parowozowniach naszego województwa.

Wydawanie na tej stacji „podpoleceń” na roboty bez kontroli, stwarza możliwość wpisywania dokonanej roboty według własnego uznania, a stąd możliwość różnych fałszerstw. Dowodem tego jest m. in. fakt, że wystawiono tu „podpolecenie” na przerabianie 80,5 m<sup>3</sup> drzewa, a wydano z magazynu do przerabiania tylko 30 m<sup>3</sup>, a więc niesłusznie zaliczono przerabianie 50,5 m<sup>3</sup>. Fakty podobne miały miejsce również w Rzeszowie i innych jednostkach PKP.

Tych karygodnych wybryków nie chcą jednak widzieć organizacje partyjne i rady zakładowe. A przecież każdy członek partii bez względu na to, gdzie pracuje i na jakim stanowisku, nie może podchodzić obojętnie do realizacji uchwał partii, nie może zajmować tolerancyjnego stanowiska do beztraski i niedbalstwa w swoim zakładzie pracy. Każdy członek partii musi walczyć z niedbalstwem w pracy, być się oszczędnością materiałów i swoimi przykładem pociągać bezpartyjnych. Realizacja tego zadania wymaga ciągłej i systematycznej kontroli działalności ekonomiczno - finansowej zakładów pracy ze strony organizacji partyjnych i niezwłocznego reagowania na wszelkie braki i niedociągnięcia.

J. JAWORSKI

### Ku przestrodze gminnym radom narodowym

## Taka pomoc to nie pomoc sąsiedzka

Przewodniczący GRN był bardzo zajęty — miał się odbyć zebranie zespołu. Zaledwie parę dni temu wrócił z wczasów i sam niewiele się orientował w sprawie opracowania planów pomocy sąsiedzkiej na terenie gminy Frysztak.

— „To sprawa referatu rolnego” — oznajmił w sposób wyrażający zapytanie, aby sobie o zapamiętać na przyszłość.

Poszedłem do referatu rolnego Referent Stanisław Zurek bezpośrednio odpowiedzialny i najlepiej znający się i orientujący w sprawach pomocy sąsiedzkiej stara się wszystko dokładnie wyjaśnić. Zaczynamy rozmowę.

— Uchwałę KC PZPR i Rady Ministrów PRL w sprawie kampanii żniwno - omlotowej znacie chyba na pamięć — prawda? — rzucam pierwsze pytanie. Odpowiedź była zaskakująca. Trudno powiedzieć, co było w niej bardziej zaskakujące czy nieświadomość o istnieniu takiej uchwały czy też same szczere przyznanie się do jej nieznanowości.

Sprawa jednak nie wymaga żadnych komentarzy.

Gmina Frysztak liczy 14 gromad. W gromadach jest poważny procent gospodarstw bezkonnnych i rzecz w tym, aby te gospodarstwa miały zapewnioną pomoc w akcji żniwnej i omlotowej, aby mogły szybko dokonać zbiorów i omlócić.

Niemożliwe będzie sprawne i szybkie przeprowadzenie żniw i omlótów, jeśli nie będzie zapewniona dostateczna ilość należycie przygotowanych maszyn żniwnych i omlotowych, jeśli nie będzie dokładnego rozpracowania planów pomocy sąsiedzkiej zgodnie z uchwałą Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów PRL.

Cóż jednak mówić o takim rozpracowaniu planów pomocy sąsiedzkiej, skoro w Prezydium GRN we Frysztaku odpowiedzialni pracownicy nie znają tekstu uchwały. Ale nie tylko uchwały. Nie znają do brze potrzeb poszczególnych gromad. A znajomość potrzeb gromad jest konieczna do zatwierdzenia planów pomocy sąsiedzkiej, które zgodnie z ostatnią uchwałą w sprawie akcji żniwno - omlotowej muszą być w terminie do 5 lipca za zatwierdzone przez Prezydium GRN oraz podane do wiadomości zainteresowanym chłopom. Do ostatecznego terminu gotowości pozostało za ledwie kilka dni, a dopiero 3

Stap.

## Postój wagonów podnosi koszty własne REDP

W ostatnich tygodniach Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Dębicy przetrzymał na stacji w Rzochowie na postoju 4 wagony z tłuczniami, a następnie znów 1 wagon, hamując funkcjonowanie taboru kolejowego. Mimo interwencji zawiadowcy stacji z Rzochowa, REDP w Dębicy wyładowaniem wagonów nie interesuje się i za to płaci kary.

Ponieważ przetrzymywanie wagonów utrudnia pracę stacji i ponadto podnosi koszty własne REDP, do powtarzania się takich wypadków nie można dopuszczać.

Tadeusz Przytułński koresp.

Stap.

### KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE

## O racjonalnej gospodarce materiałowej

### (Główne źródła obniżki kosztów własnych)

(Ciąg dalszy ze str. 4)

można zastąpić rurami wini durowymi, których produkcję już rozpoczęliśmy, ołów jako metal odporny na działanie szeregu kwasów — tworzywami sztucznymi. Przykładów takich można przytoczyć oczywiście znacznie więcej. Postęp w tym zakresie nie jest jeszcze w naszej gospodarce dostateczny.

Powązne oszczędności może dać przedłużenie czasu użytkowania narzędzi w drodze ich należytej konserwacji. Np. chromowanie sprawdzianów zastosowane w Zakładach Metalowych Im. gen. Władysława Andersa przedłuża kilkakrotnie ich żywotność. Tą drogą w tych zakładach można uzyskać roczną oszczędność w wysokości 15 milionów złotych.

Ogromne możliwości oszczędzania tkwią również w gospodarce cieplnej i energetycznej. Z pobieżnych i szacunkowych obliczeń wynika, że wzmocnienie dyscypliny w gospodarce węglem i bardziej umiejętnego jego spalanie, utrzymywanie urządzeń w należytej porządku — mogłoby przynieść oszczędność 2 milionów ton węgla rocznie.

Wysokość kosztów materiałowych zależy w poważnym stopniu od stosowania przy produkcji materiałów we właściwym asortymencie i wymiarze. Zaniedbanie tej zasady prowadzi z reguły do powstawania odpadów produkcyjnych, przy jednoczesnym nakładzie dodatkowej pracy. Na przykład

wskutek nieotrzymania blach w wymiarach, jakie są potrzebne do produkcji, w Olkuskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych w I półroczu r. 1953 powstało 550 ton odpadów.

### NORMOWANIE ZUŻYCIA

Nadmierne zużycie materiałów jest w wielu przypadkach wynikiem poważnych niedociągnięć w zakresie normowania zużycia materiałowego a zwłaszcza kontroli norm zużycia. Pomimo stałego postępu w zakresie ilości materiałów podlegających normowaniu, ilość ta jednak jest jeszcze wciąż niedostateczna. Wiele norm istniejących wymaga przejrzystości i rewizji. Oto na przykład do niedawna jeszcze norma w zakładach „Fablok” na materiały hutnicze dla produkcji parowozu przekraczała o 7.100 kg faktyczne zużycie.

Wiele do życzenia pozostawia również kontrola przestrzegania obowiązujących norm, a więc zarówno kontrola wstępna przy wydawaniu materiałów, jak i międzyoperacyjna. Nadal spotyka się wydawanie materiałów wbrew obowiązującym przepisom na uzupełnienie braków produkcyjnych, bez kontroli przyczyn powstania braków i bez przedstawienia środków zabezpieczających w przyszłości ich usunięcia.

Wśród wielu czynników decydujących o możliwościach obniżenia kosztów materiałowych, na uwagę zasługuje również gospodarka opakowa-

waniami. Na przykład w I półroczu ub. r. Centralny Zarząd Przemysłu Spirytusowego przekroczył planowy wskaźnik stłuczki szklanej o 20 proc. W skali rocznej oznacza to ponadplanowe zużycie 2 milionów butelek, co równa się rocznej produkcji średniej wielkości butelki szklanej.

Z rozrzućną gospodarką materiałową spotykamy się najczęściej w budownictwie. Na naszych budowach z reguły nadmierne jest zużycie cementu. Do szalunków betonu w bardzo wielu przypadkach używa się desek 32 mm zamiast 25 lub 15 mm. Zużycie szkła w stosunku do oszklonej powierzchni wynosi często 200 proc. i więcej, zamiast dopuszczalnej normy 120 proc.

### WSPÓŁZAWODNICTWO OSZCZĘDNOŚCIOWE

Walka o jak najbardziej oszczędne wydatkowanie środków, którymi rozporządza społeczeństwo, wymaga mobilizacji szerokich rzesz pracowników naszych socjalistycznych przedsiębiorstw, wymaga postawienia sprawy obniżki kosztów własnych w centrum uwagi załóg. W okresie przed II Zjazdem rozwinęło się współzawodnictwo międzyzakładowe o oszczędność w zużyciu surowców i materiałów. Na przykład załoga hut „Florian” zobowiązała się w wyniku zmniejszenia zużycia gazu koksowniczego, energii elektrycznej, metali kolorowych i smarów — osiągnąć oszczędność co najmniej 1,5

milionów złotych miesięcznie. Robotnicy Warszawskiej Fabryki Przychodów i Uchwyłów zainicjowali w styczniu br. narady pod hasłem „Rozpocząć bezwzględna walkę o obniżenie kosztów własnych”. W oparciu o zobowiązania poszczególnych wydziałów, zespołów oraz poszczególnych pracowników, wśród nich także personel inżynierski z głównym inżynierem na czele, załoga postanowiła obniżyć w I półroczu br. dotychczasowe koszty produkcji uchwytów o 25 proc.

Wszystkie te cenne inicjatywy poszczególnych robotników i niektórych załóg są służące na jak najintensywniejsze upowszechnienie, na jak najrozsławniejszą pomoc. Walka o obniżenie kosztów własnych bowiem nie może być traktowana jako krótkofalowa akcja. Wymaga ona stałego zorganizowanego wysiłku, wymaga uporczywej pracy za wodowej i politycznej, zerwania raz na zawsze z lekceważącym stosunkiem do spraw ekonomicznej przedsiębiorstwa. Walkę tę trzeba oprzeć na zrozumieniu wagi zagadnienia obniżki kosztów własnych, na znajomości podstawowych źródeł oszczędności i kierunków walki o jak najbardziej oszczędną gospodarkę. Tylko pod tym warunkiem może ona być zwycięsko przeprowadzona, tylko pod tym warunkiem możemy w ciągu 2 lat zaoszczędzić 20 miliardów złotych, niezbędnych do poprawy warunków życia ludzki pracy, do czego zobowiązały nas uchwały II Zjazdu naszej partii.

